

J. Krzysztof Lenartowicz\*

## SATYRA I ARCHITEKTURA

### SATIRE AND ARCHITECTURE

Dzieło Witruwiusza w istocie nie jest traktatem teoretycznym, ale praktycznym. Celem autora jest zapewnienie pomocy w ocenie dzieł zbudowanych i projektów. Rozprawa potencjalnie służy więc krytyce architektury. Chociaż w epoce Witruwiusza nastąpił rozkwit satyry, sam autor nie wykorzystuje tej formy krytyki. Artykuł przedstawia przykład możliwości realizacji satyry środkami architektonicznymi i omawia jej potencjał jako swoistego narzędzia krytyki architektury.

*Słowa kluczowe: satyra, architektura*

Vitruvius' treatise in fact is not a theoretical work, but a practical one. Its aim, defined by the author, is to help evaluation of building and projects. The potential of his work is then in architectural criticism. Although it is in his times, that satire as literary category came to flourish, Vitruvius does not use this means of criticism. The paper presents an example of architectural satire through design, a form of criticism specific to the domain of architectural profession.

*Keywords: satire, architecture*

*Profesorowi Janowi Maciejowi Chmielewskiemu*

Caius Iulius Caesar Octavianus, a po tym jak wygrał wszystkie bitwy – imperator August, położywszy kres wojnom domowym ustanawia Pax Romana – „rzymski pokój”. Nastaje Złoty Wiek rzymskiej kultury, cesarz mówi o sobie: *zastanę Rzym ceglany, zostawiam go wam z marmuru*, rozkwita łacińska literatura. Wojownicy składają broń i podejmują inne wyzwania. Były dowódca rzymskiego legionu, wojownik spod Filippi – Horacy [1] (obok Wergiliusza [2] i Owidiusza [3]) – wprowadza poezję łacińską na najwyższe szczyty

artyzmu. Artylerzysta Juliusza Cezara, Witruwiusz, pisze traktat o architekturze. Dedykuje go cesarzowi. Czy składając swe dzieło spotyka Horacego w otoczeniu cesarza? Czy rozmawiają ze sobą? Czy wychodzą poza wspomnienia wojenne i dyskutują o modnej wówczas satyrze? Tego nie wiemy. Można natomiast żywić przekonanie, że Witruwiusz znał satyryczne poematy Horacego i współczesnych autorów. Czy zastanawiał się nad możliwością zastosowania właśnie satyry w ocenie projektów i krytyce wzniesionych budowli? Jeśli nawet tak, to nie podjął tego wątku w swoim traktacie. Nie winiąc go za to, rozpatrzmy

\* Lenartowicz J. Krzysztof, prof. dr hab. inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego.

możliwość zastosowania satyry w krytyce architektury, satyry w specyficznej formie, stosownej do dziedziny rzeczywistości jaką jest architektura.

Według Władysława Tatarkiewicza [4] teksty o sztuce dzielą się na te, które należą: do historii, gdy opisują; do praktyki, kiedy podają przepisy; do teorii, jeśli wyjaśniają, odpowiadając na pytania dlaczego coś się dzieje, albo dlaczego należy czynić tak, a nie inaczej. W tym świetle dzieło Witruwiusza [5] *De architectura libri decem*, traktowane dzisiaj przez wielu jako podstawowe dotyczące architektury dzieło teoretyczne starożytności, w istocie jest traktatem o charakterze praktycznym, podręcznikiem. Podaje przepisy na to, jak należy działać, żeby w sztuce budowania osiągać dobre rezultaty. Autor *nie wyjaśnia prawideł ani zasad leżących u podstaw kompozycji architektonicznej i decydujących o dobrych proporcjach dzieła w najszerzym tego słowa znaczeniu* [6]. Swoje intencje określa w dedykacji skierowanej do cesarza Augusta: *spisałem (...) pewne prawidła, abys mając je przed oczyma sam mógł ocenić wartość już zbudowanych i na przyszłość planowanych budowli, w księgach bowiem wyłożyłem wszystkie zasady architektury* [7]. Celem traktatu jest zatem według samego autora pomoc w ocenie projektów i budynków względem podanych kryteriów (zasad), a więc bardziej niż teoria architektury – jej krytyka w dzisiejszym pojęciu.

Jak już wspomniano, w krytycznym aparacie zawartym w dziele Witruwiusza nie ma elementów satyrycznych, choć samo pojęcie satyry nie mogło być mu obce. To właśnie w jego epoce nastąpił rozkwit satyry jako kategorii literackiej. O ile bowiem do pierwszych tekstów satyrycznych można zaliczyć już teksty Ezopa, powstałe w Grecji na przełomie VII i VI w. p.n.e., to kolebką satyry poetyckiej jest literatura rzymska, a satyra stała się *jedyną formą literacką, którą Rzymianie naprawdę mogli nazwać swoją własną* [8]. Twórcą gatunku był Lucyliusz [9]

– autor dzieł nacechowanych agresywnym krytycyzmem. Satyry pisze Horacy – klasyk epoki Augusta, twórca łagodnych, „horacjańskich” satyr, współczesny Witruwiusza. Po śmierci Augusta, kiedy Wiek Złoty ustąpił Srebrnemu, satyrę uprawiał Petroniusz [10], a Juwenal [11] – piszący jadowite teksty, doprowadził ją do mistrzostwa. Tego ostatniego nazywano *Omnium Satyricorum facile Princeps (bezsprzeczonym księciem wszystkich satyryków)*.

W późniejszych wiekach, satyra jako gatunek literacki stała się uprawiana. Wspomnieć wypada zarówno biskupa Ignacego Krasickiego, jak i Jamesa Joyce’a, czy Marcela Prousta. Skuteczność zabiegów literackich autorów, którzy *chłostali biczem satyry* wady, nieuctwo i głupotę społeczeństwa i starali się przywrócić mu rozum i rozsądek, różna bywała w ciągu historii. Ale czymże byłby nasz dzisiejszy świat bez George’a Orwella? A weźmy mistrzowski panegiryk Czesława Miłosza na cześć Stalina? Ironiczna wizja totalitaryzmu ułatwiała zachowanie godnego dystansu do otaczającej rzeczywistości w czasach komunistycznego reżimu. Wpleciona w bajkową historię walki myszy z kotami strofa Krasickiego: *Święta miłości kochanej ojczyzny* [12], choć formalnie odnosi się do krainy rodzinnej szczurów i myszy, służyła w XVIII w. za hymn narodowy w Polsce.

Do dyspozycji piszącego satyrę stoją różne środki ośmieszania, piętnowania i wyszydzania, a to: ironia, karykatura, groteska, komizm, szyderstwo, drwiny, sarkazm, negacja, inwektywy. Wśród skrajnych sposobów są też pamflet i paszkwil. No i wreszcie ich odwołanie (pozorne oczywiście) – palinodia. Dzisiaj mistrzem krytyki, nierzadko sięgającym po środki satyryczne, jest w Krakowie Paweł Głowacki. Nie waha się, gdy trzeba, użyć ciętego dowcipu i stwierdzić, że (posłużmy się określeniem Hansa Christiana Andersena) *król jest nagi*. Ale Głowacki pisze (przed wszystkim) o teatrze.

A co się dzieje w krytyce architektury? Narzekamy na jej niski poziom w Polsce. Niestety, przy prezentacji obiektów nowej architektury najczęściej mamy do czynienia li tylko z opisem, i to opisem, który jest (gdy zachodzi taka potrzeba: przetłumaczonym) tekstem opisu, przygotowanego przez samego autora budynku. Autor prezentacji zaś, uchyla się od wyrażenia własnej opinii o projekcie, własnego rozumienia jego założeń, nie mówiąc już o ocenie. Ma niestety rację Kleist, twierdząc, że *więcej geniuszu potrzeba, aby ocenić dzieło przeciętne niż doskonałe* [13]; tych przeciętnych mamy wszak znacznie więcej, one powinny podlegać krytycznej ocenie przede wszystkim, tworzą bowiem nasze otoczenie. Dzieła doskonałe są wyjątkami.

W swojej rozprawie Lucyna Kępa zarysowała osnowę krytyki dzieła architektonicznego [14]. Składają się na nią: opis, interpretacja i ocena. Pozostawiając zwykle ocenę czytelnikowi, krytyk ma okazję zwrócić uwagę na przywary dzieła, nie tyle w jego możliwie obiektywnym opisie, co we własnej interpretacji. Przykładem tekstu, niepozbawionego elementów satyrycznych, może być artykuł autora o Muzeum Guggenheima w Bilbao [15]. Jest to jednak oczywiście przykład krytyki architektonicznej korzystającej z narzędzi czysto literackich; krytyka jest przekazywana poprzez tekst pisany, mniej lub bardziej chwalący czy piętnujący opisywane dzieło lub jego elementy.

Poszukujemy więc takiej formy satyry, która byłaby immanentnym sposobem krytyki architektonicznej, środkiem charakterystycznym i specyficznie związanym z dziedziną projektowania architektonicznego i budowania, a więc satyrą nie tyle tekstową, ile obrazową, dwu- lub nawet trójwymiarową, krytyką projektu przez projekt, budowli przez budowlę. Należy tu wspomnieć rysunki przedstawiające rzekome źródła inspiracji formy Opery w Sydney, czy Pacific Design Center w Los Angeles [16]. Przykłady satyry

takiego rodzaju można też jeszcze wskazać w sytuacjach konkursowych. Trudno sobie bowiem wyobrazić krytykę istniejącej budowli przez obok niej, lub gdzie indziej, wzniesioną inną budowlę. Może to nastąpić przypadkowo, na przykład kiedy ta nowa budowla jest znacznie, o niebo, „lepsza” od budowli „krytykowanej”. Budowla poddana w ten sposób krytyce ulega zejściu na drugi plan. Jest to do pomyślenia, chociaż rzeczywistość inwestycyjna raczej wyklucza możliwość świadomego działania, które wynikałoby li tylko z chęci krytyki. Wiąże się to z faktem, że koszty każdego, a więc i takiego działania inwestycyjnego są tak znaczne, że czynią kaprys nieopłacalnym w jakichkolwiek kategoriach. Inaczej jest w konkursach. Tu projektant, architekt, musi liczyć się z przegraną. Liczba nagród i wyróżnień jest ograniczona, szanse wygrania, tj. otrzymania jakiegoś wynagrodzenia, w przybliżeniu choćby pokrywającego poniesione koszty przygotowania pracy konkursowej, są statystycznie rzecz biorąc niewielkie. Projektant podejmuje więc ryzyko, stając do konkurencji pod rygorem ogólnie obowiązujących warunków wstępnych. Liczy na to, że nawet znajdując się wśród przegranych, będzie mógł popisać się swoim warształem intelektualnym i odnieść satysfakcję, ponieważ *bywa pod wozem, kto bywa na wozie, za piękne dzieło nie żal być i w kozie* [17]. Obok więc naiwnych i tych, którzy są pewni wygranej, powstają prace konkursowe, które przedstawiają po prostu osobisty pogląd autora na problematykę konkursu. Taka postawa może wynikać przede wszystkim z nieodpartej chęci poddania krytyce założeń konkursu.

Tak czynił Władysław Czarnecki. Wyznając horacjańską zasadę *Sapere aude!* [18]; znając problematykę rozpisanego konkursu, a nie zgadzając się z narzuconymi warunkami, przygotowywał własny projekt rozwiązania, niejako poza konkursem i składał go. Oczywiście z góry skazany na oficjalne odrzucenie w wyniku niespełnienia warunków, projekt był przez

Katarzyna Kwik i J. Krzysztof Lenartowicz, *Trzeci wymiar architektury – 50 wieżowców dla Krakowa*. Międzynarodowe Triennale Architektury (11) w Krakowie, 2009. Projekt nagrodzony II nagrodą w konkursie głównym

Katarzyna Kwik and J. Krzysztof Lenartowicz, *The Third Dimension of Architecture – 50 skyscrapers for Cracow*. International Triennale of Architecture (11) in Cracow, 2009. 2<sup>nd</sup> prize winning project



autora prezentowany, jako rozwiązanie bardziej odpowiednie od tych nawet, które zostały nagrodzone, lecz były oparte na fałszywych założeniach. Na pewno mamy tu do czynienia z krytyką założeń konkursowych, choć niekoniecznie w formie satyrycznej.

Jako przykład tego samego rodzaju, bardziej zbliżony do satyry, można wspomnieć projekt Romana Dziedziejki, Konrada Kuczy-Kuczyńskiego, Piotra Kudelskiego, Andrzeja Miklaszewskiego, Krzysztofa Mycielskiego i Moniki Bobrowskiej

nadesłany na VI Międzynarodowe Biennale Architektury w Krakowie [19], gdzie autorzy zaproponowali wzniesienie w północno-zachodnim narożniku Rynku Głównego w Krakowie szklanej krzywej wieży, dorównującej wysokością wieżom kościoła Mariackiego i ratusza. Była to, jak się zdaje, najbardziej kontrowersyjna propozycja w tym konkursie i, mimo że została nagrodzona III nagrodą, wzbudziła powszechne oburzenie z powodu naruszenia tego, co nienaruszalne, tj. zabytkowej przestrzeni średnio-wiecznego centrum. W istocie to, co organizatorzy uznali jako przedmiot konkursu, to powierzchnia placu, dla której należało zaprojektować jedynie odpowiednią dekorację posadzki. Szokujący pomysł zespołu Kuczy-Kuczyńskiego, przez wielu musiał być zaliczony do kategorii satyry architektonicznej, tak bardzo niewyobrażalnie był nie do przyjęcia.

*Miasto wspaniałe w struktury rozliczne,  
Okazałymi gmachami przyświeca;  
Wieżę się zewsząd wznoszą niebotyczne;  
Godna monarchów tak wielkich stolica. [20]*

Po trzynastu latach idea wznoszenia wieżowców w Krakowie, posiana przez zespół Kuczy-Kuczyńskiego, jakby dojrzała i wręcz rozkwitła. Radni miasta i jego prezydent uznali za konieczne dla prestiżu metropolii, żeby mogło się pochwalić jakimiś budynkami wysokościowymi. Tematem Międzynarodowego Triennale Architektury (11) w Krakowie [21] nie była już płaska płyta placu, tylko budowla wysoka, i to niejedna. Zadanie konkursu głównego mówiło o pięćdziesięciu wieżowcach dla Krakowa. Nadesłano kilkanaście projektów, które poważnie potraktowały postawione założenia.

Wśród nich propozycja projektowa Katarzyny Kwik i autora niniejszego artykułu została zbudowana świadomie jako satyra na te założenia i apetyty samorządowców, na słabe strony polskiej legislacji związanej z zagospodarowaniem przestrzennym

i budownictwem, na niepewny los rodzimego projektanta i jego dzieła wobec zakusów posażnego inwestora. Projekt przedstawia niejako rozwiązanie idealne. Nie sztuką jest bowiem wznieść dużą grupę wieżowców poza miastem. Spełnieniem marzeń jest adres w centrum, a centrum w Krakowie to Rynek Główny. Autorzy twierdzą, że zdobycie takiego adresu jest ze wszech miar możliwe i proponują odwrócone miasto negatywowych wieżowców – chmurę unoszącą się ponad starym miastem, złożoną z pięćdziesięciu „rur” doświetlających wielokondygnacyjną kubaturę użytkową. Komunikacja odbywa się poprzez trzony wstawione w podwórka bloków starego miasta – ostatnie wolne miejsca w centrum. w scenariuszu projektu [22], zapisanym w postaci dialogu zagranicznego inwestora z jego doradcą, przedstawiony jest także sposób realizacji tak szalonego pomysłu, na który nikt przy zdrowych zmysłach nie wydałby pozwolenia na budowę. Praktyka wskazuje jednak, że w tym kraju o pozwolenie w ogóle nie należy się starać, o ile wznoszony obiekt nie będzie trwale związany z podłożem. Przewiduje się więc wypróbowaną już, zapewne nie tylko w Krakowie, technikę stawiania

„na folii”, która służy za widomy znak braku takiego związania.

I znowu staje pytanie o skuteczność tego rodzaju satyry. Czy to prześmiewcze wołanie o zachowanie sylwety starego miasta w Krakowie, może być skuteczne? Kropla draży skatę. Przykład projektu grupy Kuczy-Kuczyńskiego wskazuje, że pewne pomysły dryfują, dojrzewają przez lata i zaczynają oddziaływać na społeczeństwo i decydentów, czasem z korzyścią, kiedy indziej ze szkodą. W artykule przedstawione zostały próby zastosowania satyry w projektowaniu architektonicznym i potencjał satyry dla krytyki architektury. Czy warto rozwijać ten sposób działania? Pokażą ewentualni chętni, podejmujący taką twórczość. a może nie warto, do którego to wniosku doszedł sam biskup Krasicki (poniżej). Pamiętajmy jednak, że jego tekst to palinodia!

*Na co pisać satyry? Choć się złe zbyt wzniosło,  
Przestańmy. Świat poprawiać – zuchwałe rzemiosło.  
Na złe szczerłość wychodzi, prawda w oczy koli;  
Więc już łajac przestanę, a podchlebiać wołę [23].*

## PRZYPISY

- [1] Q. Horatius Flaccus, Horacy (65–08 r. p.n.e.), autor dwóch ksiąg satyr (*Satirae*).  
[2] P. Vergilius Maro, Wergiliusz (70–19 r.p.n.e.), autor m.in. *Eneidy*.  
[3] P. Ovidius Naso, Owidiusz (43 r. p.n.e.–18 r. n.e.), autor m.in. *Metamorfoz*.  
[4] Por.: W. Tatarkiewicz, przedmowa do i wydania [w:] J. Żórawski, *O budowie formy...*  
[5] M. Vitruvius Polio, Witruwiusz (I w.p.n.e.), napisał *De Architectura Libri Decem*.

- [6] P. Biegański, *O traktacie Witruwiusza*, [w:] Witruwiusz, *op.cit.*, s. 7. Autor artykułu podziela ten pogląd. Wydaje się, że Tatarkiewicz w przedmowie do rozprawy Żórawskiego jest niekonsekwentny, gdy pisze, że trzy działy literatury o sztuce (tj. historię, praktykę i teorię) łączy (...) *dzieło o architekturze Witruwiusza*.  
[7] Witruwiusz, *O architekturze...*, ks. I., przedmowa, s. 11.  
[8] N. Davies, *Europa, rozprawa historyka z historią*, Znak, Kraków 1998, s. 208.  
[9] G. Lucillus, Lucjusz (ok. 180–102 r. p.n.e.), autor zbioru 30 ksiąg *Saturarum libri*.



- [10] T. Caius Petronius, Petroniusz (zm. 66 r. n.e.), autor romansu *Satyricon*.
- [11] D. Iunius Iuvenal, Juwenal (60-po 127 r. n.e.), autor 16 satyr. Stwierdził: *Difficile est satiram non scribere* („trudno nie pisać satyry”) – por. Davies, N., *op.cit.*, s. 211.
- [12] I. Krasicki, *Myszeidos. Pieśni X*, PIW, Warszawa 1954, Pieśń IX, s. 73.
- [13] H. von Kleist, *Ein Satz aus der höheren Kritik*, [w:] *Berliner Abendblätter*, 2 stycznia 1811.
- [14] L. Kępa, *Krytyka architektury współczesnej i jej narzędzia*, Praca doktorska na WA PK, 2000.
- [15] J. K. Lenartowicz, *Smok szalony w Bilbao*, [w:] M. Popczyk (red.) *Muzeum sztuki. Od Luwru do Bilbao*, Muzeum Śląskie, Katowice 2006, s. 397–406. Także: [www.zwoje-scrolls.com/zwoje44](http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje44).
- [16] Reprodukowane np. [w:] Ch. Jencks, *The Language of Post-Modern Architecture*, Academy Editions, London 1978, s. 43, 51.
- [17] F. Bohomolec, *Figlarski, kawaler z księżycyca*. Komedia.
- [18] „Miej odwagę być mądrym!” – Horacy, *Epistulae*.
- [19] „Rynek w Krakowie – Kraków w Europie”. VI Międzynarodowe Biennale Architektury w Krakowie, Kraków 1996.
- [20] I. Krasicki, *Myszeidos, op. cit.* Pieśń I, s. 16.
- [21] „Trzeci wymiar architektury – 50 wieżowców dla Krakowa. The Third Dimension of Architecture”. Międzynarodowe

Triennale Architektury (11) w Krakowie, Kraków 8 kwietnia – 3 maja 2009 r.

- [22] J. K. Lenartowicz, *Wieżowce w Krakowie?*, s. 6.
- [23] I. Krasicki, *Palinodia*.

## BIBLIOGRAFIA

- Krasicki I., *Myszeidos. Pieśni X*, PIW, Warszawa 1954.
- Kwik K. i Lenartowicz J. K., *Trzeci wymiar architektury – 50 wieżowców dla Krakowa. The Third Dimension of Architecture*. Katalog Międzynarodowego Triennale Architektury (11) w Krakowie 8 kwietnia – 3 maja 2009 r. SARP, Oddział w Krakowie, Kraków 2009. Praca nr A4995 (06), nagrodzona II nagrodą w konkursie głównym.
- Lenartowicz J. K., *Wieżowce w Krakowie?*, [w:] PAUza (Internetowy tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie), nr 36/37 z 30-04-2009, [www.pauza.krakow.pl/3637\\_2009.pdf](http://www.pauza.krakow.pl/3637_2009.pdf), s. 4–6.
- Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*. (z łac. przełożył Kazimierz Kumaniecki). PWN, Warszawa 1956.
- Żórawski J., *O budowie formy architektonicznej*. Arkady, Warszawa 1962 (II wyd. 1973). Także [w:] J. Żórawski, *Wybór pism estetycznych*. (oprac. Dariusz Juruś), Universitas, Kraków 2008.